

# „Rzecz o Alkasynie“ czyli — to jest to!

Jednego z niedawnych czwartkowych wieczorów obejrzelśmy propozycję teatru TV tym razem ze Szczecina pt. „Rzecz o Alkasynie i Nikolecie” w adaptacji i reżyserii Ewy Kologórskiej. To cacko literatury francuskiej, utwór anonimowy z pierwszej ćwierci XIII wieku zyskał szczególnie w ręku Ewy Kologórskiej, doświadczonej już w odświeżaniu zabytków literatury dla teatru.

Spektakl prowadziła Maria No chowicz, jeszcze raz prezentując widowni, tym razem ogólnopolskiej, swój wielki talent, wdzięk, a przy tym znakomity głos (partie były słowno-wokalne). W roli pary amantów, właśnie Nikolety i Alkasyna obejrzelśmy Halinę Jończyk i Zbigniewa Witkowskie

go, ich panów i rodziców grali Tadeusz Zapaśnik i Andrzej Saar, ponadto kilkunastu aktorów wystąpiło w roli gości oberży, gdzie przedstawiano dzieje miłości tych dwojga. Spektakl był dla widzów jak sądzę źródłem znakomitej zabawy, którą sprawiły finazyjny dowcip słowny i sytuacyjny, dobre aktorstwo. W sumie duże brawa dla reżyserki i wykonawców. Szkoda tylko, że ze względu na późną godzinę i nietypowy, jak dla teatru TV, dzień emisji (czwartek) wielu szczecinian nie obejrzało tego znakomitego przedstawienia. Może więc, przynajmniej na lokalnej antenie szczecińskiej można by „Rzecz o Alkasynie i Nikolecie” powtórzyć? Prosimy o to w imieniu swoim i wielu miłośników Melpomeny. (Z.W.)